

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 11 Grudnia.

Przymówienie się pewnego urzędnika, na elekcyjach Szubrawskich.

Wezwany przez WJP. Seymi na dzisiejsze posiedzenie elekcyjne, a razem do czytania z mownicy; tknięty zostałem nie tak iak iskrą elektryczną, nie iak piorunem, ani iak galwanizmem, ale iakby anti-magnetyzmem: bo spać nie mogłem. Jestto rodzaj nieiakiej przyrodzonej przywary, czy choroby, która do rzędu exotycznych u nas nie należy. że skoro człowiek posłyszysz o elekcyjach (co poświatowemu to samo znaczy co seymiki), wnet cały zostaje w poruszeniu. Jako niemały urzędnik w gronie waszém, bo prawie równiający się, za czasów terażniejszych, podkomorzym i chorążym, uczulem zaraz wielką potrzebę rady przedseymikowej. Ale gdy spóźnione obwieszczenie, które WJP. Seymi, widać czy dla własnych widoków, czy z niechęci, dwóma tylko dniami przed terminem do mnie przysłał, odebrało sposobność zebrania rady; z tego powodu wielkiej niespokojności nabawiony zostałem — Wyrażna tu okazuje się niechęć i intryga WJP. Seymi! Niechęć; bo w piśmie urzędowém do mnie pisaném, nie położył na czele wyrazów: „Jaśnie Wielmożny”, które się mi, iako urzędnikowi i Dygnitarzowi, należą. Intryga: bo zniosłszy się z JW. Pergrubiussem nagle, dążąc na poniżenie zasług moich, zapowiedział czytanie z mownicy, aby mnie, nieprzygotowanego, zawstydzić, okazać przez to niepilność w pełnieniu obowiązków i poburzyć przeciwko mnie ducha elekcyjnego w tém szanowném zgromadzeniu JJOO. JJWW. WW. JJPP. Szubrawców. — Ale ja zaufany w światło i wysokie zdanie wasze, mniemam, że rzeczy lekko brać nie zechcecie, i dopóty wyrok lo-

sów waszych ogłoszony nie będzie, dopóki mnie nie wysłuchacie.

Prawda, że ja, oddawna w szubrawskim zawodzie nie pracując, zależałem pole. Jednakże wiatru nie straciłem. Nie próżniactwo bowiem mnie odwiiodło od dopełnienia przyjętego w tém gronie obowiązku, lecz zapęd zbyt uczynny w zbieraniu materiałów przydatnych do naszej roboty — Wszędzie mnie było pełno! a szczególnie tam, gdzie nie każdy Szubrawiec zagląda — Ja ciągle warstatowi, gdzie robią szlachtę, przypatrywałem się. — Ja seymikom assistowałem — Ja o pięknym wzroście dróg wielkiej zasięgałem nauki. — Ja do rozmaitych inżynieryjki i administracyi zabiegałem — Mam tedy znakomity zapas w głowie ciekawych, pożytecznych i kosztownych wiadomości. Opóźniam się wszakże z ich objawieniem światu; gdyż tak są obfite, że ani darmo ich oddać, ani sam jeden wydać, nie mogę i nie zdołam. Muszę dzielić każdą materiją na wiele działów, a działy na oddziały. Do każdego działu utworzę osobne bióro: a do każdego oddziału osobnego sekretarza — Naprzykład: pierwszy dział może zamykać kancelaryą szlachecką jednego powiatu. Ten dział trzeba koniecznie podzielić na pięć oddziałów, i pięciu sekretarzy naznaczyć. *Pierwszemu* poruczyć najważniejszą materiją drzew i światła. *Drugiemu*, dyspartymenta robotników na drogi, oraz brusów, belek, dylów na mosty, wiorsty, poręcze. *Trzeciemu*, spisywanie księgi szlacheckiej. *Czwartemu*: opieki dworząńskiej, czyli majątkow obywatelskich. *Piątemu*, rozmaite potoczne czynności, łącząc w to kantony rekruckie — A ponieważ tak ważne i ciekawe dzieło wychodząc na świat, będzie zapewne od publiczności skwapliwie chwyta-

ne; każdy zatem sekretarz, nim mu objawię myśli moje, powinien zapłacić zgóry po 500 rubli srebrnych do rąk moich. Jestto cena raz już użyta; nie powinna więc zadziwiać, że tak niska — Ja nie będę zazdrościł, choćby każdy oddział sto procentów zarobił. — Gdybym tu w Wilnie nie znalazł ochotników, poiechałbym założyć drukarnią nową tam, gdzie się na tym dobrze znają. — A korzystając z bliskości położenia miejsca, dodałbym, wślad za tém dziełem, nowy traktat we dwóch wielkich tomach pod tytułem: O najsławniejszych za dni naszych seymikach, czyli najdłuższy czas poświęcony rozważce nad wyborem urzędników — W dalszych dziełach również ciekawe, iak pożyteczne mam do umieszczenia zbiory.

Omylony więc w nadzieiach zostanie podkop WJP. Seymi, który usiłował długim trudem nabytą zasługę w umysłach zgromadzenia dzisiejszego zatrzeć i osłabić — Przekonałiście się zapewne, że mam jeszcze siły i sposobność, piastować ten znakomity urząd, który przez dwa lata dźwigałem — I jeżeli wola wasza, dobro i potrzeba zgromadzenia, włożą go na mnie nadal, przyjmę z ochotą, chcąc zawsze przekonywać, tak iak tego wyżej dowiodłem, że żadnym zyskiem nie iestem powodowany.

Usus te plura docebit.

Jestto napisano w Processie Sądowym, i nie napróżno; bo każdy, przeczytawszy tę książkę, jeśli ją upodoba, doświadcza i w doświadczeniu własném rozkrzewia naukę. Jurysprudencya zatem u nas, jest tém co muzyka: im się częściej używa, tym się bardziej doskonali, i każdy iurysta sam sobie postępowania swojego przepisuje prawidła. Lecz to tylko, co do processu cywilnego; kryminalny zaś jest nieco trudniejszy: tam są rozmaite takty, których się nielatwo nauczyć można. I tak np. bywa, że również przyliczni złodzieie, ieden pół wieku męczą się w kozie, nim skoń-

czy sprawę, drugi w minucie dostaje kwietacyą i znowu praktykuje. Nie wytykając osób, tylko konie, przywodziemy zdarzenie następnne. Zydkowie, professionalci złodzieie, iak zwyczajnie, skradłszy trzy konie w pewnem mieście: bułanego, kasztanowatego i karego; uciekali z niemi w drugą gubernią; po drodze na noclegu ieszcze dokradli konia iednego i szkatulkę podróżnemu. Podróżny dogonił ich; ale za granicą gubernii; dogonił wszakże w takiem miasteczku, gdzie znalazł razem parafialnego dozorcę i P. Assesora. Kwestya była naprzód, że goniący nie miał pasportu ze swoiey gubernii: po roztrząśnieniu atoli ruchomości dognanych złodzieiów, kwestya ta ustala; więc bez zwłóki przystąpiono do samey sprawy i tak osądzono. Goniącemu oddano iego własnego konia, kilkadziesiąt rubli, szkatulkę, i za expensa prawne, konia bułanego. Assesor na ukaranie żydów wziął sobie konia kasztanowatego; a karego oddał dozorczy. Rozebrali także między siebie gotowe, iakie były, pieniądze; a goniącemu kazali wydać dla żydów kwietacyą, iako żadney do nich nie będzie miał pretensyi. Tak więc w kilku kwadransach skończył się cały process. — Rzecz ciekawa: czy się to bez apellacyi skończy? w takim razie nie byłoby spieszniejszego nad ten processu. Kwestya tylko została: czy aktor konia bułanego, poznavszy go, może odebrać iako swojego; czy też już iako po dekrecie, powinien nanowo kupić: *usus te plura docebit*, a Panowie Juryści niechay tę kwestyą rozwiążą.

P O D R Ó Ż E.

Dalszy ciąg wyjątków z podróży do wyspy Perorady. (Ob. Nrek 205).

..... Odległość tak wielka tey wyspy od oświeconey Europy, niezém jest w porównaniu zdań i wyobrażeń różniących te dwa światy. Jako człowiek pewnego doświadczenia, znam, że nie zawsze sprawiedliwość kierować

zwykła czynnościami ludzi; ależ w Europie opinia publiczna zmusza przynajmniej złego człowieka do szukania maski cnoty, albo i do chwycenia się nawet drogi prawey, chociażby mimowolnie; tutaj wcale co innego: miłość własna, a nadewszystko interes, oto zasada publiczna sprawiedliwości, zdaniem mieszkańców, naturalney i człowiekowi wrodzoney; przeto nikt się jej wyznawać nie wstydzi, owszem jest to otwarta droga do nabycia sławy i majątku. *Beatus qui tenet*, jest godłem ich sprawiedliwości. I tak: rzadki, któryby odebrał bez procesu pożyczoną sumę; bo oddanie rzeczy wziętej lub pożyczoney, tyle tylko ich obowiązuje, ile jej przez żaden wybieg zatrzymać nie potrafią. Nie łatwo się kto odważy wypuścić majątek w posessyą, bo się nieraz zdarzało, że po kilkoletniem wytrzymaniu, dzierżawca nie dopuścił dziedzica do własności, i tyle stracił narachować potrafił, taką im umiał nadać wagę, iż za największą łaskę chciał przestawać na dziedzictwie tylko majątku. Opieka nieletnich i sierot znaczy tutaj jednoco-sukcessyą, i uważaną jest za wyraźne błogosławieństwo. Jakoż majątek opiekuna zaraz wzrastać poczyna w miarę ważności opieki; tak zaś ci ichność umieją żyć w zgodzie z prawem, że pomimo przeniesienia części włości do dóbr swoich; pomimo wycięcia lasów i zupełnego wyniszczenia majątku; szczęśliwy młodzieniec, jeżeli potrafi wyrwać resztę zespornów opiekuna. Jednym słowem ten jest człowiek słuszny, bo ma majątek; a ów ma rozum, bo wszystkie drogi do nabycia jego (to jest: majątku, a nie rozumu) uważa za dobre: oto jest katechizm ledwo nie ogółu mieszkańców wyspy. Jakoż zaręczyć można, na ich pochwałę, że wszyscy prawie mają rozum, i zaraz wyrachowali, lubo smutnym doświadczeniem, że z nim nie jest rzeczą bezpieczną opuścić własne brzegi; a co większa, iż siedząc w domach, potrafili się przekonać, że wszystko jest głupstwem, co tylko nie jest przynajmniej w obrębie ich wyspy; każdy zaś ma siebie tyl-

ko za źródło prawdziwey mądrości, którey się dziwić i z niej korzystać zostawiono jest sąsiadom. Chciałem sposobem komplementu niejednego z tych mądrych ludzi porównać do słońca, rzucającego nieporuszenie światło dokoła i ogrzewającego przedmioty w miarę ich przybliżenia; ale postrzegłem, że systemat Kopernika nie doszedł jeszcze do ich wiadomości, i gdyby nie składka na pomnik dla tego wielkiego człowieka; możeby imie jego dotąd im było nieznanne; i dla tego mniey to ich zastanawiało, kiedy się dowiedzieli, że tego zamiaru nie przyprowadzono jeszcze do skutku, pytali się tylko z niecierpliwością, rychłoli wydrukują listę imienną osób do składki należących (*d. c. p.*).

A P E L L A C Y A .

(*Artykuł nadesłany — Redakcyja nie znając prawdziwego stylu, umieszcza pismo tak jak jest nadesłane.*)

Ponieważ jest zwyczajem, że po ogłoszonym dekreście w jakimkolwiek sądzie, powszechność nieinformowana o sprawie, bierze miarę dobroci lub niesłuszności wyroku, z tego, jak strony kontentują się lub też appellują; przeto, znajdując dekret sądu grodzkiego kuku-merskiego w numerku 208 umieszczony; chociaż daje się postrzegać ze sposobu pisania, że nie jest zgodnym z aktualną decyzją, i zapewne bez wiedzy rejenta wypisany przez znajomego kancelarzystę Bazdrakiewicza, który chcąc popisać się, że ma ochotę być rejentem, pododawał z głowy swojej oplakane concepta; jednak mnieysza o to, bo dosyć kiedy jest wyrażono: że jeden upominał się o pieniądze za obligeim; a drugi dowiodł, że obligeim uspokojony. Z tego powodu następuje appellacya w takiej treści: Przynosi prośbę *Frantochap Andrytło Cierpicki* przeciwko dekretowi sądu kuku-merskiego etc.etc.etc. *Naprzód*, chociaż pro-

szący, jak teraz uważa i rozmyślił się, że oblię, za którym upomina się, wszedł w rozruchunek przy nabyciu ziemi od oskarżonego; jednak, ponieważ tenże oskarżony nie dopominał się powrotu takowego oblię, może i przez zapomnienie, w ciągu roku, a zatem dobrowolnie nadał prawo dopominania się opłaty powtórney za tymże oblię, bo nawet ajenci przy wyższej instancyi (którzy choć czasem mało znają, ale dla tego że ustawicznie przy wyższej instancyi siedzą, jedzą i piją, tym samém rozumniejsi od ajentów sądu kukumerskiego) tak mówili: że naprzykład, jeśliby kredytor będąc uspokojony przez debitora, zwróciwszy oblię, przypadkiem, po zgubieniu go, dostał, lub jakim innym sposobem postarał się o wydobyć ze składów debitora, tedy jako przy oblię, bliższy do dowodu; może śmiało podać przysięgę i drugi raz upominać się o pieniądze, a sąd każdy nie pozwalając tłumaczenia się debitorowi, lecz tylko z powodu, że on nie wypiera podpisu ręki, wraz i natychmiast sądzić powinien sumę, a tu sąd kukumerski, któż wie po co, wysłuchał stronę pozwaną i przekonawszy się, że oblię uspokojony, niepotrzebnie skasował pretensyą proszącego. Więc uciążliwość wyraźna. *Powtóre*, do czego to było oskarżonemu produkować przed sądem, że proszący, mając w ręku swoim uspokojony a niezwrócony oblię zesłego Lękliwskiego, rozumiał, że jego sukcesor Ostróżnicki, nie wiedząc o tém, drugi raz z tymże oblię płacić będzie. Prawda, że tylko co nie

udało się, ale cóż kiedy wyraźna zdrada!! bo szwagier proszącego, Prawdzicki, bez względu na obowiązki szwagierstwa, wydał sekret; a co komu do tego, kiedy już rzecz skończona. Więc w *stuchaniu* tej historyi także uciążliwość dla proszącego. *Potrzenie*. Chociaż oskarżony odwoływał się do powszechności, że w ciągu życia swego nigdy się żadney niesprawiedliwości nie dopuścił, jednak czyż nie trzeba było tego uważać, że chociażby bogatszy i za czystym oblię dopominał się od uboższego, tém samém go prześladowe. *Poczwarte*. Nakonec, kiedy nawet patron proszącego, Szerzecki, po odeszley sprawie niewiadomo dla czego zgał proszącemu, i apellacyi pisać nie chciał, ztąd gdy nowa uciążliwość okazuje się; tedy już proszący nie mogąc dłużej cierpieć, żąda: aby etc. etc. etc. tę prośbę przyjąć, i *jeśli można* dopuścić apellacyi etc. etc. etc.

Przy tej prośbie zwyczajny rozpis.

Niżey podpisany, chociaż w sumieniu mojem mocno przekonany jestem, że takowy dekret zawsze sprawiedliwy; jednak posłuchawszy rady drugiego mojego szwagra, lepszego niż tamten, ażeby ludzie nie śmieli się, *at sobie* dla formy zanoszę apellacyą, i dlatego dołączam śmiało zakład apellacyyny pieniędzy, bo jestem pewien, że wespół z prośbą będzie mi zwrócony.

Frantochap, jako wyżey.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siednuu exemplarzy dla miesc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Czł.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.

Wiadomości Brukowe wychodzić będą i w roku przysztym 1821. Prenumerata całoroczna kosztuje rub. 2 i kop. 50, a z pocztą rubli 4 srebrem. Prenumerować można, w Wilnie w *Expedycyi gazetney Pocztamtu Litewskiego* i w *Redakcyi gazety Kuryera Litewskiego*, a w innych miastach we wszystkich *Kantorach* i *Expedycyach pocztowych*.